

# Strzelać gole dla Boga

"Można powiedzieć, że w piłkę nożną grałem od zawsze, od kiedy nauczyłem się chodzić. Św. Josemaría mówił, że musimy uświęcać pracę, a moją pracą jest dzisiaj piłka nożna." Przedstawiamy historię urugwajskiego studenta Ignacio Gonzáleza, amatorskiego zawodnika piłki nożnej.

30-03-2006

Można powiedzieć, że w piłkę nożną grałem od zawsze, od kiedy

nauczyłem się chodzić. Mój ojciec bardzo mnie do tego zachęcał, bo sam jest sportowcem i fanem futbolu. Grałem w drużynie juniorów w klubie POCO Sitio, a także w zawodach międzyszkolnych w barwach Monte VI, szkoły, w której się uczyłem. Ten sport zawsze mnie fascynował i w 1992 razem z kilkoma przyjaciółmi zgłosiłem się do Danubio: zostałem przyjęty i w roku 1993 zacząłem grać w siódmej lidze urugwajskiej.

Prawdę mówiąc środowisko piłkarskie różniło się bardzo od środowisk, które znałem. Może to trochę przesada, ale ma się wrażenie, że dla niektórych ważna jest tylko gra, a ze swoim życiem robią byle co. Dlatego wielu moich kolegów pytało mnie często np. o to, dlaczego chodzę na Mszę św., albo dlaczego się spowiadam i czy dana rzecz „dla mnie” jest grzechem.

Tak naprawdę wielu z nich słucha mnie z szacunkiem i ceni sobie to, że mówi się im o Bogu i o Kościele. W przypadku innych jest trudniej, bo nie mają w swojej rodzinie ani wśród przyjaciół jasnego przykładu, który mogliby naśladować, a dla innych liczy się przede wszystkim nocne życie.

Niektórzy powiedzieli mi też, że nie wierzą, bo „kościóły są pełne złota” albo dlatego, że „Papież mieszka w niesamowitych pałacach”. Mimo to myślę, że w głębi serca cieszą się, że mają przyjaciela, który wierzy w Boga i jest pewny swoich przekonań. A w obecnym składzie Danubio mam kolegę, który chodzi na Mszę św. Poza tym, kiedy gramy w niedzielę, w sobotę po południu trener opuszcza na kilka godzin zgrupowanie, żeby iść na Mszę.

W domu zawsze oddychałem atmosferą rodziny chrześcijańskiej i

przesłanie św. Josemaríi poznałem przez swoich rodziców, w szkole Monte VI i w klubie Fama, w którym również często grywałem w piłkę nożną. Byłem chyba w trzeciej klasie, kiedy tata powiedział mi, że muszę pamiętać o Bogu również na boisku: żebym poświęcał mu gole, albo ofiarował je za jakąś konkretną sprawę. Niedługo potem mój nauczyciel religii powiedział mi prawie to samo. Ten zbieg okoliczności zrobił na mnie takie wrażenie, że nigdy o tym nie zapomnę.

Św. Josemaría mówił, że musimy uświęcać pracę, a moją pracą jest dzisiaj piłka nożna i niewiele było meczy, w których nie pamiętałbym o Bogu. Pamiętam, że gole, które strzelałem w drużynie juniorów Danubio ofiarowałem za Gabrieleę, przyjaciółkę mojej siostry Federiki, która przez wiele lat chorowała, a teraz jest w niebie. Czasami zdarzało

mi się i nadal mi się zdarza, że zapominam ofiarować bramki albo akcji w czasie meczu, i przez to trochę się złościę, ale ofiaruję wtedy wszystko na końcu. Wielu przyjaciół żartuje ze mnie, bo po tym, jak strzeliłem bramkę, po godzinie był remis i miało to ogromne znaczenie, powiedziałem w wywiadzie dla radia, że ofiarowałem tego gola Bogu. Ale tak właśnie było.

W piłce nożnej nie ma tylko goli, które można by ofiarować. Przeszedłem też ciężkie chwile i również wtedy przypominałem sobie, że św. Josemaría mówił, że trzeba iść dalej, z duchem sportowym, co jak najbardziej odnosi się do mojej pracy. Zdarzyło mi się na przykład, kiedy przeszedłem do wyższej kategorii, że musiałem grać z ludźmi, których mało znam, a sprawia mi to trudność, bo jestem nieśmiały. Prawdę mówiąc czuję się pewniej, jeśli gram z przyjaciółmi

albo dawnymi kolegami i w tych pierwszych meczach i na pierwszych treningach prosiłem Pana o wszystko po trochu, prosiłem Go nawet o to, żeby pomógł mi krzyczeć, żeby podawali mi więcej piłek.

Pomaga mi też to, że staram się uświęcać swoją pracę, kiedy nadchodzi się trudny okres między rozgrywkami albo kiedy siedzę na ławce rezerwowych. Kiedy robi się wszystko w obecności Boga, to jest to zachęta do tego, żeby nie opuszczać rąk, żeby biec dalej albo nadal czekać na okazję do zagrania: dzięki Bogu dzisiaj mam taką okazję.

Pamiętam bardzo dobrze, kiedy w 1997 r. przyjechał do Urugwaju ks. bp Javier Echevarría, Ojciec. Na spotkaniu z młodymi zadawano mu pytania. Opowiedziałem mu, że gram w piłkę nożną i że mam wielu kolegów, którzy nie wierzą w Boga. Zapytałem go konkretnie o to, co

mogę zrobić, żeby zbliżyć ich do Boga i do Opus Dei. Ojciec dał mi bardzo krótką odpowiedź: „Apostolstwo”. To było wszystko, co mi powiedział, ale posłużyło mi to bardzo i zachęciło do tego, żeby starać się bardziej pomagać kolegom z drużyny. Kilku z nich zaprosiłem na spotkania w ośrodku Opus Dei i przez jakiś czas na nie przychodzili. Jestem przekonany, że zbliżenie ich do Boga to jedna z najlepszych rzeczy, jakie mogę dla nich zrobić. O wiele lepsza, niż dobre podania czy bramki dla drużyny.

*Świadectwo opublikowane w „San Josemaría y los uruguayos” [Św. Josemaría i Urugwajczycy], red. María Magdalena Pareja Slveira, Montevideo, 2002.*

---

pdf | dokument generowany  
automatycznie z [https://opusdei.org/pl-  
pl/article/strzelac-gole-dla-boga/](https://opusdei.org/pl-pl/article/strzelac-gole-dla-boga/)  
(20-04-2025)